

# GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 39 (869)

1 października 1987 r.

Cena 5 zł

## Koła zamachowe gospodarki

Podstawowy cel jaki stawiamy sobie u progu drugiego etapu reformy gospodarczej — to wytworzyć więcej i lepiej. Lepiej — znaczy relatywnie taniej, oszczędniej, przydatniej dla rynku wewnętrznego i na eksport, racjonalniej pod każdym względem. Jednym ze środków, które wiedzą o tego celu, jest upowszechnianie efektywnych systemów organizacji pracy. W tym zaś kontekście szczególnego znaczenia nabiera system brygadowy, określany mianem systemu grup partnerskich.

Wypróbowano go na przykładzie około tysiąca przedsiębiorstw różnych branż. Synteza doświadczeń sprowadza się do następującego stwierdzenia uczestników eksperymentu: w systemie dniówkowym nie było pracy tylko lażikowanie. Każdy wiedział, że swoje zarobi i że jest to mało. W systemie brygadowym zarabiał się znacznie więcej, ale za rzeczywiście wykonaną pracę.

Brygada partnerska przyjmuje na podstawie umowy zamówienie swojej firmy i pobiera wynagrodzenie według stopnia jego wykonania, ze wszystkimi ekonomicznymi i produkcyjnymi składnikami (termin, jakość, kompleksowość itd.).

Na spotkaniu z przedstawicielami przedsiębiorstw, które mają największe doświadczenie we wdrażaniu nowych form organizacji pracy, w tym systemu brygadowego — Wojciech Jaruzelski nazwał te nowatorskie metody kołami zamachowymi gospodarki. I stwierdził, że klucz do sukcesu zależy w wielkiej mierze od dobrej organizacji pracy i zarządzania, od wiązania ekonomicznego myślenia z praktyką produkcyjną. Te właściwości cechują system brygadowy, a zwłaszcza takie nowoczesne formy organizacji pracy jak: grupy partnerskie i zadaniowe powoływane przez robotników.

## Dziś w numerze

- ATESTACJA START!
- ZASŁUGUJEMY NA WIĘKSZĄ TROSKĘ
- PRACOWNICY DZIAŁU INWESTYCJI OBEJRZELI PANORAMĘ RACŁAWICKĄ
- ŚMIGŁOWCEM DOOKOŁA ŚWIATA
- JAK KUBA BOGU
- CZAS SIATKARZY

Zwróćmy uwagę na słowa: powoływane przez robotników. Czyli tworzące się na zasadzie pełnej dobrowolności. Tak powstały kolektywy może się wewnętrznie najlepiej rozumieć, może być szczególnie trwały, pracować wydajnie z korzyścią dla siebie, dla szerszego zespołu i dla całej firmy.

Oczywiście, nowe formy organizacji nie zadziałają samoczynnie. Jak każda nowość — muszą się wdrożyć i muszą być wdrażane. Przede wszystkim niezbędna jest powszechna świadomość sprawdzonego faktu, że w brygadowym systemie, przy pełnej odpowiedzialności administracji gospodarczej i samych brygad może być sprawniej i korzystniej. Pomóżmy wszyscy tej świadomości. Koła zamachowe gospodarki czekają, żeby je pchnąć na wyższy bieg.

Bogusław Reichhart

## XXII SESJA MRN

### Ochrona środowiska — stan obecny i kierunki rozwoju

25 września br. Miejska Rada Narodowa omawiała na swej Sesji zagadnienia ochrony środowiska naturalnego. Sytuację i zamierzenia w tym względzie do roku 2000 przedstawił KAZIMIERZ MENDON, przewodniczący Komisji Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska, Komunikacji i Łączności MRN.

Nasze miasto zaliczane jest do terenów o średnim nasileniu zanieczyszczenia środowiska. Powyższym problemem stało się zanieczyszczenie wód powierzchniowych i podziemnych ściekami komunalnymi oraz ściekami z obróbki prokrylowej i z zawartością substancji olejowych. Powodem

jest trzykrotne przeładowanie oczyszczalni miejskiej i zły stan techniczny, mała przepustowość oczyszczalni zakładowych. Sytuację poprawi zakończenie budowy kolektora sanitarnego Świdnik-Hajdów, a w WSK (Dokończenie na str. 3)

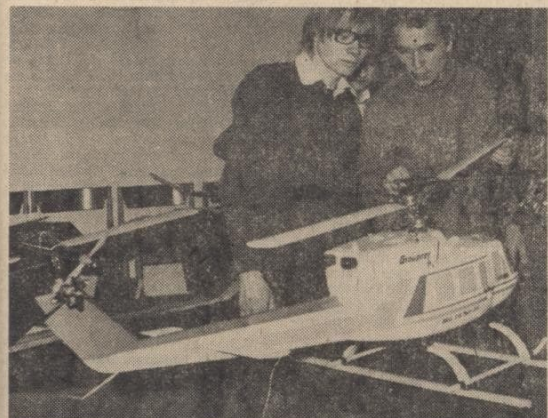
## ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH

### Poleca jak prawdziwe

Ozdobą ubiegłorocznych Centralnych Zawodów Lotawcowych rozegranych na lotnisku świdnickim miał być konkurs modeli śmigłowców sterowanych za pomocą fal radiowych. Do naszego miasta przyjechało trzech konstruktorów ze swoimi modelami, ale z różnych powodów tylko śmigłowiec Aleksandra Rawskiego z Warszawy ukończył się po-

wietrze. Jego konstrukcja, możliwości manewrowe wzbudziły zainteresowanie przybyłych na lotnisko.

W tym roku Aeroklub Robotniczy (sekcja modelarska) przygotowuje większą — niż ubiegłoroczna — imprezę. W najbliższą niedzielę, 4 października na lotnisku rozpoczyna się Ogólnopolski (Dokończenie na str. 2)



Model śmigłowca Bell 212 Twin Jet napędzany silnikiem spalinowym o pojemności 10 cm produkowany jest (w zestawie) przez firmę Graupner. Fot. archiwum

Oprócz zwykłego podziału na gniazda, wydział obróbki pokryciowej dzieli się na: lakiernię, anodowanie, galwanizację, piaskownicę, polerownię.

Jest to jeden z największych wydziałów wykonujących produkcję usługową. Praca wykonywana w warunkach szkodliwych,

### Zasługujemy na większą troskę...

wymagająca dokładności, cierpliwości, przestrzegania pewnych reżimów technologicznych, powoduje problemy w doborze kadry. Nie wszyscy mogą tu pracować, nie wszyscy wytrzymują.

### Trudności zaczęły się

z chwilą odejścia na rentę kilku dobrych fachowców z lakierni — mówi Henryk Rudko kierownik wydziału. Nowi nie wykonują nawet 50 procent tej roboty. Muszą się jej nauczyć i polubić. Włożyć trochę serebry w to, co robia. Lakiernik nie jest najcieplejszym zawodem w wydziale, ale brakuje ich około 10. Ludzie przychodzą nieprzygotowani zawodowo, najczęściej z wykształceniem podstawowym. U nas uczą się zawodu. Dlatego też sta-

(Dokończenie na str. 2)

## ZŁOTA JESIEŃ W „FORNALSKIEJ”

### 9 medali na 48 Jesiennych Targach w Poznaniu

Tego jeszcze w dziejach Spółdzielni Dziwiarsko-Wiókienniczej im. Małgorzaty Fornalskiej w Świdniku nie było! Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług przyznało zakładowi 4 złote i 5 srebrnych medali za całokształt produkcji (kolejki) wystawianej na tegorocznych 48 Jesiennych Targach Poznańskich, a Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości — dyplom uznania.

Na ten temat rozmawiałem z prezesem spółdzielni RYSZARDEM BATEM.

● Za jakie wyroby otrzymaliście złote medale?

— Za wysoką jakość i estetykę wdzianka, dwóch bluz i sukienek.

● A srebrne?

— Za pulower, półgolf, bluzkę i kombinzon. Dyplom uznania otrzymaliśmy za kaftanik niemo-

włęcy i kolekcję wyrobów pętelkowych z anilany.

● Zawarliście podobno sporo umów na pierwsze półrocze 1988 r.?

— Wartość zawartych umów wynosi 320 mln zł. Naszymi gotowymi wyrobami wystawionymi na targach zainteresowały się

WPHW, WZSR, Spółdzielnie „Spółem” i liczne hurtownie spółdzielcze z całego kraju.

● A co dla Świdnika?

— Do GS, WPHW i „Spółem” prześlemy wyroby wartości 20 mln zł.

● Kto zapracował na ten sukces?

— Nie chciałbym pominąć kogokolwiek, dlatego też powiem w skrócie — pracownicy modelarni, produkcyjni i dziewiarscy. Szefostwo nad tymi działami sprawują: inż. Ryszard Opalko, Krystyna Kierepko i Maria Kałnick. Szczególną rolę mają tam do wypełnienia (Dokończenie na str. 3)

## Pierwszy pociąg



Fot.: J. Mazur

## ATESTACJA W OCENIE EGZEKUTYWY KZ PZPR

### Przyspieszyć!

23 września odbyło się kolejne posiedzenie Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR WSK. Tematem obrad była analiza informacji kierownictwa przedsiębiorstwa o stanie przygotowań do przeprowadzenia atestacji stanowisk pracy.

Partia przywiązuje wielką wagę do opracowania i zastosowania w praktyce precyzyjnego systemu wartościowania pracy, właściwego jej normowania i atestacji stanowisk roboczych jako do podstawy prawidłowego systemu płac oraz obiektywnej i sprawiedliwej oceny pracowników. Prace mające na celu zbadanie i poddanie kompleksowej ocenie każdego miejsca pracy prowadzone są w całej naszej gospodarce narodowej. Stanowiska robocze oceniane są z punktu widzenia ich zgodności z normatywami i przodującymi osiągnięciami w tych sferach:

- poziomu techniczno-technologicznego
- poziomu organizacyjnego i ekonomicznego
- warunków pracy oraz bezpieczeństwa

Działania w tym kierunku podjęte zostały również w naszej Wytwórni. Zakończone zostały prace związane z opracowaniem dokumentacji, jaka niezbędna jest do prowadzenia badań w tym zakresie. Powołane zostały zespoły, które przeprowadzą pilotażową atestację w wydziałach o różnym profilu produkcyjnym. Założono,

że prace te zakończą się jeszcze w tym roku.

Zdaniem Egzekutywy KZ działaniom tym należy nadać szybsze tempo. Leży to w interesie całego przedsiębiorstwa jak również poszczególnych załóg. Posłużmy również wypracowaniu metod organizatorskich zmierzających do usprawnienia kierowania bieżącą działalnością stanowisk roboczych przy zachowaniu ich długotrwałej sprawności i funkcjonalności. Pozwoli na ujawnienie rezerw często niedostrzeganych w codziennej pracy, będzie sprzyjać poprawie efektywności pracy, uzyskiwaniu lepszych wyników, nie pozostających bez wpływu na wielkość środków do podziału dla załogi.

Przeglądy i atestacja stanowisk są przedsięwzięciem pracochłonnym i wymagającym znacznego wysiłku, ale niezbędnym do osiągnięcia postępu w procesie racjonalizacji i zwiększenia efektywności działalności przedsiębiorstwa.

Członkowie Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR wyrazili przekonanie, że ten kierunek porządkowania potencjału produkcyjnego znajdzie sojuszników w całej załodze.



# Wszystko o...

W tym numerze „Głosu” rozpoczynamy cykl publikacji poświęconych przeglądowi i atestacji stanowisk pracy w naszym przedsiębiorstwie. Jednocześnie uruchamiamy redakcyjny poradnik, z którego w miarę postępu prac nasi czytelnicy będą mogli skorzystać. Na zgłaszane przez pracowników pytania, wątpliwości i wnioski odpowiadać będą specjaliści ze służb i komórek odpowiedzialnych za przegląd i atestację.

## Atestacja start!

Przeładowanie atestacji stanowisk pracy zgodnie z wytycznymi najwyższych władz partyjnych i państwowych otrzymały wysoką rangę również w naszym przedsiębiorstwie. Prace w tym kierunku podjęte zostały w WSK w pierwszym półroczu ubiegłego roku. Temu służyć miała m. in. grupowa konsultacja w Hucie „Warszawa”. W grudniu 1986 r. powołana została komisja główna d/s atestacji pod przewodnictwem zastępcy dyrektora d/s technicznych. W lutym bieżącego roku wydano szczegółowy harmonogram przygotowania i prowadzenia przeglądów i atestacji robotniczych stanowisk pracy oraz gniazd i wydziałów.

W naszym przedsiębiorstwie pracami związanymi z przeglądami i atestacją zajmować się będą dwa niezależne zespoły zadaniowe. Jeden zajmie się stanowiskami robotniczymi, drugi nierobotniczymi. W pierwszej kolejności, zgodnie z wytycznymi resortu, przeprowadzono zostanie atestacja stanowisk robotniczych.

W najbliższym czasie zatwierdzona zostanie do próbnej atestacji dokumentacja wybranych stanowisk robotniczych. Rozpoczęcie ich atestacji przewidywane jest w IV kwartale bieżącego roku. Podobnie jak wybór metody dla stanowisk nierobotniczych.

Decyzja kierownictwa przedsiębiorstwa ustaliła liczbę i strukturę zespołów, których zadaniem będzie przeprowadzenie atestacji. Powołanych zostanie 7 robotniczych grup działających w ramach wydziałów o zbliżonej strukturze technologicznej (mechaniczne, narzędziowe, utrzymania ruchu, maga-

zynowe, transportowe). Powstanie ponadto 35 zespołów wydziałowych, powołanych w tych jednostkach organizacyjnych, które posiadają stanowiska robotnicze.

Na czele zespołów robotniczych staną kierownicy działów technologicznych lub szefowie służb, natomiast przewodniczącymi zespołów wydziałowych będą kierownicy wydziałów. W składzie zespołów nie powinno zabraknąć przedstawicieli organizacji społecznej i wydziałowego a także produkcyjnych pracowników.

Pierwszą fazą atestacji jest opracowanie dokumentacji wzorcowej stanowisk pracy, gdyż przegląd miejsc pracy polegać będzie na ich porównaniu ze stanowiskami wzorcowymi. Konieczne będzie opracowanie dokumentacji technicznej wzorcowych stanowisk: np. tokarskich, frezerskich, szlifierskich, maszyn do obróbki plastycznej, wiertarskich, stanowisk młotarskich i in.

Dziś w naszym słowniczku pierwsze podstawowe pojęcia:

**ATEST** — świadectwo jakości wystawione przez uprawnioną jednostkę, stwierdzające, że dany wyrób ma ściśle określone własności.

**ATEST STANOWISKA PRACY** — wystawiony w przedsiębiorstwie przez uprawnione zespoły i komisje dokument stwierdzający, że spełnia ono określone wymagania normatywne w zakresie techniczno-technologicznym, organizacyjnym i warunków pracy.

**ATESTACJA STANOWISKA PRACY** — zgodnie z przyjętą metodą, jego kompleksowa ocena pozwalająca ustalić, które stanowiska robotnicze:

### SŁOWNICZEK

— odpowiadają w pełni obowiązującym wymaganiom normatywnym i mogą uzyskać atest,

— nie w pełni odpowiadają w/w wymaganiom normatywnym, lecz po wprowadzeniu usprawnienia mogą jeszcze nadal funkcjonować uzyskując czasowo atest warunkowy,

— nie odpowiadają aktualnym, wymagom, są zbyteczne lub nisko obciążone i dlatego przewidywane są do likwidacji.

**STANOWISKO PRACY** — część przestrzeni roboczej wraz z wyposażeniem, na której pracownik lub zespół pracowników o odpowiednich kwalifikacjach wykonuje część procesu produkcyjnego na podstawie pisemnych lub ustnych informacji, za pomocą konkretnych narzędzi.

**JEDNA MASZyna LUB URZĄDZENIE** — obsługiwana przez więcej niż jednego pracownika, to według przyjętej metodyki jedno stanowisko pracy.

**STANOWISKO PRACY WIELOMASZYNOWEJ** — uznaje się również za jedno stanowisko pracy. W jego analizie i ocenie należy uwzględnić jednak każdego robotnika oddzielnie.

**STANOWISKO PRACY WIELOMASZYNOWEJ (1-no)** — zespół wszystkich maszyn i urządzeń obsługiwanych przez jednego robotnika lub zespół robotników.

## ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH

### Polecają jak prawdziwe

(Dokończenie ze str. 1)  
skie Zawody Modeli Smigłowców Zdalnie Sterowanych. Będzie to pierwsza, o ile nie liczyć namiastki zawodów sprzed kilku lat w Kielcach, impreza o takim zasięgu. Były przynajmniej organizatorów do I Mistrzostw Polski, a ponieważ zbyt mało modelarzy zajmują się smigłowcami zrezygnowano z tej nazwy, choć oprawa zawodów będzie na miarę mistrzostw. Jednym słowem ten rodzaj modelarstwa w naszym kraju jest dziedziną młodą, co nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że dynamicznie rozwija się, choć pewne oznaki tego stanu są widoczne.

Modele smigłowców charakteryzują się określonymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi, które jeszcze do dziś są wynikiem nie tyle celowości rozwijania, ale niestety, także realnych możliwości materiałowych, wykonawczych i finansowych konstruktorów.

W ostatnich latach gwałtownie wzrosła podaż coraz to nowszych, doskonalszych i bardziej efektywnych modeli smigłowców produkowanych w zestawach. Jednak ich cena jest wysoka i powodują ją nie tylko wysokie koszty produkcji (pomimo stosowania specjalistycznych obrabiarek i specjalnych technologii), co

sprzyjająca koniunktura i trudności, których nie mogą pokonać konstruktorzy-amatorzy. W kraju aparatura sterująca i silnik napędowy kosztują kilkadziesiąt tysięcy złotych, a najnowsze urządzenia japońskie z pamięcią, układami nie pozwalającymi na zakłócenie pasma, na którym pracuje aparatura — ponad dwa razy tyle.

Współczesne modele smigłowców napędzane doskonałymi silnikami i sterowane aparaturami najnowszych generacji przeszły ogromną ewolucję i dziś wykonują wiązanki akrobatyczne, co dla modelarzy stało się rzeczą normalną. W czasopiśmie wydawanym na zachodzie Europy ukazują się reklamy firm, które prezentują swój wyrób. W takiej sytuacji modelarze tamtych państw nie mają też problemu z zakupieniem części zamiennych.

Powstaje wiele udanych konstrukcji i to nie tylko produkowanych seryjnie w zestawach, ale też amatorskich. Jakże zobaczymy na lotnisku, w dniu zawodów w czasie wykonywania manewrów obowiązkowych i dowolnych? Tego nie wiemy nawet organizatorzy. Tak więc zapraszamy raz jeszcze w niedzielne przedpołudnie na lotnisko.

(as)

## O tym warto wiedzieć

**DYREKCJA WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO W SWIDNIKU** informuje o możliwościach przyznania stypendium fundowanego od 1 października 1987 roku dla studentów o kierunkach studiów technicznych — lotnictwo, elektronika i mechanika.

Po ukończeniu studiów Dyrekcja zapewnia pracę na stanowiskach inżyniersko-technicznych w Zakładzie Badawczo-Rozwojowym oraz Działach Głównego Konstruktorstwa i Technologia.

Wysokość stypendium fundowanego 10.500 złotych miesięcznie. Podania o przyznaniu stypendium przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego i Lotniczego w pokoju nr 111. Szczegółowych informacji można uzyskać pod nr telefonu: centrala 120-61, wewn. 63-84.

do kabiny pilota, a wiadomo jak muszą być wykonane.  
— Czas są zanizone — wtrąca R. Karbowiak, np. 100 zegarów robie dwa i pół dnia, oficjalnie powinienem... 7 godzin.

Problemy są z mieszkaniami. Mam dwoje dzieci, a obiecał mi pokój w hotelu dopiero za rok — A. Kozielec jest najwyraźniej rozgoryczony. Miałem zamiar odejść do Ursusa. Znalazło się jednak wyjście — dostanę mieszkanie zastępcze.

**Zupełnie inaczej wygląda** galwanizernia. Sprzęt pomieszczenia, kilka rzędów wanien galwanicznych z przygotowanymi kąpielami. Na podłodze drewniane

są trochę ze strony dyrekcji. Przydałby się zapowiadany już od dawna remont galwanizerni. Brudne, niedomykające się okna, poprzecane kratki ściekowe, dźwiękanie tylu kilogramów detali dziennie, a zarobki takie sobie. Dopiero trzeba pracować po godzinach, to się zarobi. Dziwnie to może wygląda, narzekam a jestem tu już tyle lat. Zylem się z kolegami, przyzwyczailiśmy się, znam tu każdy kąt.

**Równie chętnie wypowiadają się**

młodzi pracownicy galwanizerni. Przyszło ich czterech: Jan Dolecki, Zbigniew Gluza, Władysław Motyl, Jan Baran.

— My też chcemy ponarzekać, najbardziej na warunki pracy. Już dzisiaj pracujemy w kufkach i ocieplaczach, a co będzie zimą? Wczoraj sami zrobiliśmy bryle, by choć trochę zlikwidować panujące przeciągi. Dźwiganie przez nas detale dochodzą do 38 kg. Po takim dniu ciężko się wyprostować. Właściwie nie mamy gdzie zjeść śniadania, szatnie i umywalnie też mamy wspólną z innym wydziałem, przez który musimy przejść, roznosząc butami różne trucizny. Ciagle mówi się o remoncie, modernizacji. Chcielibyśmy tego doczekać, odejść szkoda. Przyzwyczailiśmy się, zresztą by odejść trzeba mieć zastępcę.

Narzekają, ale na pytanie czy odeszliby już w tej chwili, zastanawiają się i jednak... nie.

W sekretariacie spotykam dwóch młodych ludzi. Obaj przyjechali z Łukowa. Skończyli ZSZ o specjalności mechanik pojazdów samochodowych. Chcą być lakiernikami. Tu im się podoba. Nie boją się.

A. Konopka

(Dokończenie ze str. 1)

ramy się przyjąć więcej pracowników i szkolić ich. Pewnie polowa wykurszy się, ktoś jednak zostanie. Mamy dość dużą fluktuację — około 3-4 osoby miesięcznie. W tej chwili każdy człowiek. Przychodzą tacy, którym nie wyszło gdzie indziej, którzy muszą podjąć pracę wyrzuceni z poprzedniego miejsca. Nie są i nie będą dobrymi pracownikami, to widać na pierwszy rzut oka. Farba wprost kapie im z ubrania, butów, czapek. Gdzie tu myśleć o czystości i starannie wykonanej robocie?

Zdarza się tak, że popracują dwa — trzy tygodnie, pobiorą narzędzia, odzień roboczą i... nie zjawiają się więcej. Po trzech dniach komisyjnie otwieramy szafkę, najczęściej jest pusta. Pistolety lakiernicze i ubrania znikają razem z nimi. Większość pracowników należy jednak na dobrym imieniu wydziału. Jeżeli trzeba zostają po godzinach. Wiem na kogo mogę liczyć. Załoga zaczyna się integrować, nowi pracownicy weszli już w życie wydziału. Wznawiają działalność organizacje społeczno-polityczne, np. kobiety założyły wydziałowe koło LKP, niedługo będzie drugie. Na nowo tworzymy organizację młodzieżową. Bardzo pomoże nam w przewyżczeniu wielu trudności planowana modernizacja wydziału. Skończy się kłopoty związane z brakiem prawdziwej rozdzielni, powierzchni odkładaczy, rozrzuconiem wydziału w kilku miejscach.

**Przeciąg o mało nie urywa**

mi głowy. Wreszcie udaje mi się zamknąć drzwi. Na środku stoi niski stół przykryty szarym papierem. Na nim dźwignie, wsporniki, puski z pedzelkami, rozpuszczalnikiem, benzyna, szklanka z niedopitą herbatą, towot. Dookoła siedzą trzy kobiety: Ja-

nina Górka, Maria Siarka, Regina Barczak. Zabezpieczają detale.

— Chciałybyśmy lepszych warunków pracy, przede wszystkim ciepłego pomieszczenia. Niedawno remont mającej usprawnić wentylację pogorszył sytuację. Jest po prostu zimno. Najgorsze mycie detali — szczególnie zimną — benzyna ma bowiem tę właściwość, że przynajmniej temperaturę otoczenia. Tej zimy było już tak, że miała temperaturę minus ośmiu stopni, a w kabinie było 1-2 stopnie Celsjusza.

Kobiety przychodzą tutaj do pracy, bo nie mają wyjścia, nie ma dla nich innych miejsc. Bardzo często chorujemy. Wystarczy zgrzać się przy szybszej robocie w kabinie i wyjść

## Zasługujemy na większą troskę...

na zewnątrz. Przeciągi załatwiają resztę. A przy tym lekarze nie bardzo wierzą w opisywane przez nas warunki pracy. Przydałoby się bardziej wszechstronna i nastawiona na nasze potrzeby opieka lekarska.

— Czasem biorę urlop, bo nie mam siły pracować, a bez temperatury lekarz nie widzi choroby — dorzuca Maria Siarka. Byłam młodszą, zdrową, więc nie myślałam żeby stać odepść, a teraz już tu dociągnę do emerytury. Jeszcze dwa lata. Dobrze, że chociaż nie klócimy się, najwyższe trochę pretensji o lepszą robotę. Mamy fajnego mistrza. Choć sporo młodszy, dobrze nas rozumie, a chce się iść do pracy.

**Kobiety są sprytniejsze**

do tej roboty — chwali mistrz Stanisław Juchniewicz, bardziej zdyscyplinowane i staranne. Tylko ta absencja chorobowa, małe dzieci. Na starsze pracownice mo-

silone zwolnienia lekarskie, próbowałyśmy „pożyć” lakierników z okraglaka czy z łopat, niestety nie zdawali u nas egzaminu. Wbrew pozorom trudniej pomalować małą dźwignię niż łopatę. Nie potrafili nawet zagrnąć kalkulek robot. Zaszeregowanie roboty nie zawsze odpowiada trudności, np. malowanie wnętrza kabiny jest cięższe niż łopaty. Nie można też mówić o jakiegokolwiek rytmiczności produkcji. Robi się jedno, trzeba rzucić, bo przychodzi coś pilniejszego.

**Nieco dalej pracują lakiernicy.**

Na pierwszy rzutek jest dwóch. Aleksander Kozielec i Ryszard Karbowiak, trzeci się rozmyślił.

— Praktycznie mamy najniższe grupy zaszergowania robot w zakładzie. Wyjątek to malowanie pulpistów i tabliczek świetlnych

podesty. Jan Sowa sprawdza temperaturę kąpeli — mówi nie przerywając pracy — przeżywa trudności — związane z wprowadzeniem do produkcji nowego wyrobu. Nie zawsze mamy co robić. Wiem, że to sytuacja przejściowa. Pamiętam podobne problemy z okresu, gdy wchodził do produkcji Mi-2. Wtedy też wielu niecierpliwych odeszło. U nas pracownicy nauczyli się zawodu, dostanie mieszkanie i... odeszli do firmy polonijnej. Młodzi powinni mieć więcej ambicji, cierpliwości, nie myśleć tylko o szybkim „dorobieniu się”. Natomiast my, ich starsi kolezdy stajemy się im pomocą, nauczycielami, polubimy swój zawód — wtedy na pewno zostaną.

Stanisław Szubtarski, ustawiając kąpeli galwanicznych

— Ja również należę do starszej generacji, pracuję w wydziale ponad dwadzieścia lat. Wydaje mi się, że pracując w takich warunkach zasługujemy na więk-



DOBRY WIECZÓR WE WROCŁAWIU

## PRACOWNICY DZIAŁU INWESTYCJI OBEJRZELI PANORAMĘ RACŁAWICKĄ

Na wycieczce we Wrocławiu przebywali dwa tygodnie temu pracownicy działu inwestycji. Głównym celem podróży było obejrzenie Panoramy Racławickiej. To wielkie dzieło malarstwa polskiego powstałe w 1894 roku zafascynowało bez reszty wszystkich uczestników wycieczki. Obraz namalowany z historyczną wiernością przez **Jana Stykę, Wojciecha Kossaka**, i kilku innych wybitnych artystów ma-łarszy jest urzekający.

Malowidło przedstawia zwycięską bitwę powstańców pod wodzą **Tadeusza Kościuszki** z wojskiem carycy Katarzyny II pod Racławicami 4 kwietnia 1794 roku.

Pierwsze zetknięcie się z tym arcydziełem rąk ludzkich wykonanym w ciągu 9 miesięcy (wiesz-ć się wprost nie chce — przyp.) wywołuje niespotykane u-mieszenie, które powtarza się po-łębno i za każdym następnym

dobór efektów malarskich i „sztuczny teren” stwarzają ilu-żę rzeczywistości.

O czym warto wiedzieć oglą-łdając Panoramę?

Bitwę pod Racławicami namal-łowano we Lwowie na płótnie o

**Rozwadowski** — kawalerię na-rodową. Pełnią wykonał **Ludwik Boller** i **Tadeusz Popiel**. Tak da-wniej jak i dziś Panoramą ma ogromne powodzenie. Wspaniała kompozycja, świetny koloryt, ru-lichowość i harmonia w grupowa-niu, delikatność i precyzja w cie-niowaniu i wydobywaniu poszcze-łólnych tonów, żadnych śladów teatralnego efektu to wszystko zasługuje na podziw i tworzy wielką wartość tego dzieła.

W 1918 roku nastąpiło uszko-łdzenie tego malowidła w czasie działań wojennych.

W 1929 roku odnawiał go W.



**Agusta Corp.** otworzyła biuro w Hongkongu. Jego zadaniem będzie promocja wyrobów firmy w Północno-Wschodniej Azji, szczególnie w Chinach.

Indie noszą się z zamiarem **zakupienia 200 śmigłowców** przystosowanych do zwalczania bro-ni pancernej. W ten sposób pra-agną uzupełnić śmigłowcowe siły przeciwpancerne składające się obecnie z dwóch eskadr radzieckich maszyn Mi-24. Do współza-łównictwa o indyjskie zamówie-nie stanęły: **Agusta** z modelem 129A, **Messerschmitt-Boelkow-Blohm** oferujący śmigłowce BO-105 i Westland z maszyną Lynx.

**U.S. Drug Enforcement Administration** — Instytucja powołana do walki z producentami narko-tyków otrzymała śmigłowce MBB BO-105 LS. Przystosowany do działania w warunkach wy-łokich temperatur i terenach gó-łskich operować będzie na Ha-łajach. Maszyna wyposażona jest między innymi w podwojny sys-tem kontroli lotu i sterowania pozwalający na pilotowanie śmi-łłowca zarówno z prawego, jak i lewego fotela kabiny. Zaopat-łrzono go również w możliwość zewnętrznego mocowania ładun-ku, dodatkowe zbiorniki paliwa i pływaki. W walce z producen-ami marihuany śmigłowce bę-łdzie wykonywać 50 do 60 godzin lotów miesięcznie.

Jak zawiązywało **Amerykań-łskie Stowarzyszenie Przemysłu Lotniczego (AIA)**, cywilny rynek śmigłowcowy wychodzi powoli z kryzysu, którego dno zanotowano w 1985 roku.

W trzech pierwszych kwarta-łach 1986 r. amerykańscy produ-

cenci wyeksportowali 161 śmi-łłowców wartości 196 mln dola-łrów, czyli o 65 maszyn więcej ni-łż w tym samym okresie roku 85. Uwzględniając rynek wewnętrz-ny wytwórcy amerykańskie sprze-łdają 365 śmigłowców za 460 mln dolarów w całym 1986 roku. AIA przyznaje jednak, że jest to tylko połowa kwoty, jaką uzy-łkali producenci śmigłowców w najlepszym dla nich 1980 roku. O wiele mniejszy niż eksport był import śmigłowców do USA. W roku ubiegłym sprowadzono ich jedynie 70. Jest to niewiele, zw-łaszcz w zestawieniu z 312 ma-łszynami importowanymi w 1981 roku.

Tradycyjnie najwięcej śmi-łłowców sprzedaje w USA francu-łska Aerospatiale, choć w 1985 roku wyprzedał ją zachodnonie-łmiecki **Messerschmitt-Boelkow-Blohm GmbH**.

AIA szacuje światową flotę śmigłowców cywilnych na 16,5 tys. maszyn. Posiadaczem 60% z nich (9,5 tys. śmigłowców) są Stany Zjednoczone.

Stowarzyszenie określa specja-łizację sanitarną i policyjną jako najbardziej obiecujące kierunki rozwoju śmigłowców cywilnych, dodając, że znaczący wzrost produkcji nie będzie mo-łżliwy bez przezwyciężenia trud-łności z jakimi boryka się mors-łki przemysł wydobywczy. Inną barierą jest brak portów śmi-łłowcowych w dużych miastach.

**Boeing Vertol** finalizuje prace nad śmigłowcem Model 360 zbu-łdowanym z materiałów kompozy-łtowych. Wprowadzenie kompozy-łtów pozwoliło na zredukowanie ilości części składowych kadłuba o 86% w stosunku do śmigłowca o konwencjonalnej, metalowej konstrukcji. Liczba niezbędnych połączeń spadła o 93%. Boeing zapowiada, że Model 360 będzie osiągał prędkość przelotu 360 km/h.

opr. J.M.

## XXII SESJA MRN

(Dokończenie ze str. 1)  
budowa nowoczesnej oczyszczalni ścieków, z jednoczesnym odzyskiem wody.

Równie ważnym zagadnieniem jest zachowanie czystości powietrza, za-łtruwanego przez zakłady pracy i transport, emitujące dwutlenek siarki, tlenek azotu, tlenek węgla oraz pyły z paliw stałych, pyły metalur-łgiczne. Szczególna koncentracja źró-łdeł zanieczyszczenia znajduje się na terenie Wytwórni i Zakładów Meta-łurgicznych „Ursus”. W WSK pra-cuje 74 urzędników odpalających, a wy-łkonywane przez Pracownię Higieny Pracy i Ochrony Środowiska pomi-łry nie wykazują przekroczeń stężeń dopuszczalnych. Natomiast nie roz-łczyszczają powietrza przez ZM „Ursus”. Do tej pory nie została stworzona 600 metrowa strefa ochron-łna.

Ochronę powietrza poprawi likwi-łdacja kilku lokalnych kotłowni mi-łędzy innymi w piekarni, Polmo FSC, szpitalu przy ulicy Kasprzaka. Zbu-łdowany zostanie także piec do spa-łłania odpadów komunalnych i prze-łmyślowych oraz spalania zawieszek malarskich, zakończona rozbudowa EC z zainstalowaniem urządzeń odpala-łających. Rozbudowa sieci gazowej w osiedlu Adamów zmniejszy wydzie-łłanie jego eksploatacji do końca roku. Plan zagospodarowania pra-łstycznego Świdnika nie przewiduje lokalizacji nowego wysypiska w po-łłazym mieście, a wskazywać przez w-łłdze wojewódzkie Jawid jest nie do

przyjęcia ze względów ekonomicz-łnych. Nie rozwiązano również spra-łwy składowania odpadów przemys-łowych WSK, gdyż decyzja Państwo-łwej Inspekcji Ochrony Środowiska wstrzymaną została planowana lo-łkalizacja i budowa wysypiska w Ol-łszance.

Środowisko naturalne człowieka to także zieleni miejska. W granicach Świdnika mamy około 50 ha zieleni miejskiej — tysiące drzew, krzewów, trawników, skwerów, na które wyda-łno w 1986 roku 34 mln złotych. Po-łsadzono 4701 drzew, 4836 krzewów, 6904 bylin i 123200 kwiatów, ale tak-łże zlikwidowano 1,4 ha wydeptów, a tylko wiosną tego roku powierzchnia zniszczonej zieleni wyniosła 1,8 ha.

Zagospodarowanie i właściwe utrzy-łmianie terenów zielonych utrudniają przeprowadzane modernizacje sieci energetycznych, telefonycznych, awa-łrie sieci wodno-ciepłowniczych, re-łmonty budynków.

Coraz częściej mówi się o powoła-łniu przy urzędzie naczelnika instanc-łji społecznych strażników ochrony przyrody, którzy posiadają odpowie-łdnie uprawnienia do pomocy w utr-łzymaniu czystości, estetyki i porządku w mieście.

Po wystąpieniu K. Mendonia, MRN podjęła uchwałę, w której przyjęto ocenę aktualnego stanu środowiska i program rozwoju ochrony i gospo-łdarowania zasobami przyrody.

Obrady zakończyły odpowiedzi na interpelacje i zapytania radnych. Do-łtyczyły one między innymi przywró-łcenia łączności telefonicznej w Pol-łmo FSC, uszkodzonej przy budowie przystanku kolejowego Świdnika-ł-Wschód, budowy nowego zakładu na-łpraw RTV, poprawy jakości usług szpitalskich, oświetlenia ulicy Kosy-łńskich. (dan)

## ZŁOTA JESIEŃ W „FORNALSKIEJ”

(Dokończenie ze str. 1)  
nia mistrzowie produkcji **Ryszard Marciniak** i **Bolesław Micuła** oraz brygadziści **Danuta Świszcz** i **Tedozja Pachuta**. Pierwsze sk-łrzypce na targach grali — **Mie-łczysław Misztal**, **Ryszard Marecki** i **Wiesława Kuczyńska**.

● **Najprzejrzystniejsze chwile w Poznaniu?**

— Oczywiście spotkanie z wice-łministrem przy podziale medali i dyplomów. Promienieliśmy ze szczęścia! Wszystkich medali by-łło 35, a „kopciuszek” ze Świdni-łka tzn. mój drobniutki przemysłowa zagarneliśmy ich aż... 9. Rywa-łizowaliśmy z wieloma potentatami

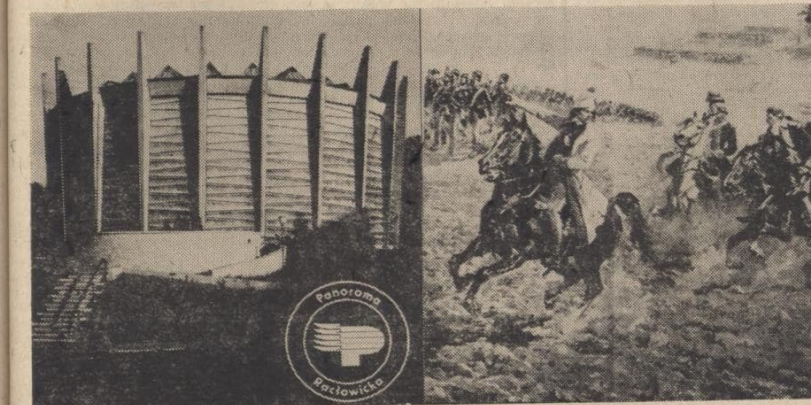
krajowymi — Centralnym Zwią-łkiem Spółdzielczym, „Cepelia”, Spółdzielniemi Inwalidów...

● **Wasze plany na przyszłość?**

— Już dziś mobilizujemy się na Wiosenne Targi w Poznaniu 1988. W naszej modelarni szukujemy znowu wiele nowych pomysłów. Do marca musimy jednak zreali-łzować zamówienia na wyroby sprzedane w Poznaniu. W roku przyszłym planujemy wzrost pro-łdukcji o 6%, o 7% wzrośnie nasz eksport, usługi dla ludności o 6% przy 0,3% wzroście zatrudnienia.

● **Życne powódzenia!**

rozmawiał: M.K.



razem wiedziana rotundy. Rów-łnież i w czasie dalszych oględzin tego dzieła emocje są wspaniałe.

Panoramę Racławicką otwiera łragment grupy szturmowej ko-łsynierów krakowskich zdobywa-łających baterię armat rosyjskich. W dalszej jej części malowidło przedstawia **Wojciecha Bartosza** gaszącego czapkę zapał armaty rosyjskiej, uciekając zaprzęgów artyleryjskich ze straconej bato-łri armat, przeciwnatarcie 2 re-łgimentu piezszego gen. Józefa Wodzieckiego, ostrzeliwanie ko-łzarków przez pluton żołnierzy 2 re-łgimentu piezszego, starcie jazdy polskiej z rosyjską na lewym skrzydle wojów powstańczych, ka-łwalerię polską wyprowadzającą z pola bitwy jeńców rosyjskich oraz symboliczną scenę rodzajo-łwą na rozdrożu dziemierzyskim na tyłach powstańców.

Malowidło daje się oglądać z

każdego kierunku, a odpowiedni

dużość 120 m i 15 m wysoko-łści. Malarze rozpoczęli pracę 26 sierpnia 1893 roku. Po jej za-łkończeniu Styka pisał: „W listopadzie zostało nas już ty-łko pięciu. Oprócz mnie W. Kossak, Boller, Popiel i Rozwadowski. I tak przetrwalismo do końca. Życia i zdr-łwia trzeba było nadal wlewać w to dzieło. Ogromne przestrzenie nale-łżało pomalować, wykończyć, miejscami przemalować, zmienić... Ile w tym budunku o średnicy około 40 m i wysokości 18 m trzeba było zuży-łć energii, ile cierpień przeżyć, ile zwątpień doświadczyć, niechaj usta tego nie wypowiadają...”.

Centralną partię obrazu wyko-łnał Jan Styka. W malowaniu po-łstaci chłopskich pomagał mu **Włodzimierz Tetmajer**. Wojciech Kossak malował między innymi konia pod **Kościuszką** i usytu-łowany za Naczelnikiem sztab. **Teodor Axentowicz** — piechotę pułku Wodzieckiego, **Zygmunt**

Kossak. Ponownie zniszczona (częściowo) w czasie II wojny światowej przewieziona została w roku 1964 do Wrocławia, a po konserwacji udośćpioną znowu publiczności — 14 czerwca 1985 roku.

Po wycieczce pracowników in-łwestycji do Wrocławia pozostało sporo innych miłych wspomnień. Wycieczkowiec obejrzał mu-łzyczne Polskiego Radia we Wro-łławiu redaktora **J. Mazurka** Sta-łre Miasto i Stadion Olimpijski. Było ognisko w stolicy harcer-łskiej, niektórzy poczynili jesie-łno-zimowe zakupy w sklepach.

Na sprawnym przebiegu wycieczki zapracowali solidnie p. **Elżbieta Knap** i kierownik działu HT — **Stefan Sznajder**.

(M.K.)

## JAK KUBA BOGU...

**M**YSŁĘ, że powodzenie wszelkich umó-łw między ludźmi zależy głównie od wzajemnego dochowania przez nich ustalonych reguł gry. Podobnie jest chyba z umowami społecznymi, ot, takimi jak na przykład reforma gospodarce, czy wiele innych zawieranych między państwem, a obywatelami. Dlatego też sprawą, która wciąż mnie bulwersuje, mimo, że nie mam w tym żadnego interesu, jest niedogdyjsze wprowadzenie przez Polskę Kasę Opieki SA kont „A” i „N” dla posiadaczy twardej waluty.

Nietrudno udowodnić, że tego rodzaju postępo-łwanie zatyłatowało machlojką, a już na pewno nie było lair w stosunku do tysięcy obywateli, któ-łrzy wyciągnęli ze skarpet zielone i popędzili za-łłożyć konta, jako że niestety kontakt z PKO SA jest — przynajmniej dla tych, którzy mają zamiar wyjechać na Zachód (niekoniecznie do Latiny) — na razie nieunikniony.

Konta założono, ale niesmak i obawy pozosta-łły, bo jak tu mieć zaufanie do takiego bankiera, któ-łry jawnie niemalże próbuje nabrać swoich klientów?

Pomyśli o tym nie tylko studołarowy Kowalski z Warszawy, lecz także miliołdolarowy Kowalski z Chicago, który zamierzał zainwestować w Pols-łce swoje kapitały.

**P**RZY okazji widać, że stosunkowo nieznac-łne odcieście od ustalonych reguł gry może pociągnąć za sobą spore konsekwencje go-łspodarcze, a przy tym zachwiać zaufanie do w-łłdzy państwowej, bo przecież PKO jest bankiem państwowym. Co więcej, postępowanie banku zmusiło ludzi do prób obejścia obowiązujących przepisów, w czym, jak wiadomo Polacy są nie-łzrównanymi mistrzami. Pojawili się więc natych-łmiast różni zagraniczni wujkowie i przyjaciele chętni do założenia kont bliżnim z Polski, a po-łwracający z zagranicy deklarują celnikom wóz-łoc 500, albo i 1000 dolarów, chociaż w kieszeni zie-łeni się nie więcej jak słowa. Ryzyk-łizyk...

**N**A KONIEC pytanie za satysfakcję odkry-łcia prawdy ponadczasowej: kto tu jest właściwie Kubą?

J. Mazur



# GŁOS SPORTOWY

CO PRZYNIESIE LIGA?

## CZAS SIATKARZY

Przez trzy kolejne lata miałem przyjemność (w efekcie wątpliwa co prawdą) pisać teksty o zbliżającym się sezonie siatkarskim. Przez trzy kolejne lata, podobnie jak setki kibiców, z nadzieją oczekiwałem na marsz w górę zawodników w żółto-niebieskich kostiumach. W połowie każdego z tych sezonów, czasem trochę później, przychodziło przeżywać gorzką pigułkę. Albo ktoś inny okazywał się lepszy, albo nasi udawali, że zapomnieli grać, albo, albo, albo...

Nauczony przyszykować doświadczeniem zrezygnowałem z „wysokiego C”. Bo i sytuacja II-ligowej drużyny optymistycznie nie nastraja. Kontuzje (na szczęście niegroźne) leżą kapitan drużyny Ryszard Mazurek i Konrad Dobrowolski. Jak to (miejmy nadzieję chwilowe) osłabienie drużyny — nie trzeba nikogo przekonywać. Kolejnym, jest odejście dwóch zawodników pierwszej szóstki Mirosława Stefanowicza (wojsko) — Legia Warszawa) i Sławomira Kurka, który w najbliższym sezonie będzie bronił barw I-ligowego belgijskiego Noliko Maseik.

Gdy odwieźliśmy siatkarzy na treningu na parkiecie przebywało 6 siatkarzy: Bogusław Sadowski, Jarosław Dobrzyński, Remigiusz Misztal, Waldemar Grzegorzczak, Janusz Kostaniak i Krzysztof Lemieszek. Nietrudno się domyślić, że w przypadku absencji (dłuższej) Mazurka lub Dobrowolskiego taka właśnie będzie pierwsza „6”. Avii się nie — najlepiej niech ocenił sam kibice. Optymistycznym akcentem jest natomiast pobyt na zgrupowaniu kadry narodowej juniorów Dariusza Zdybla. Na konsultacji w Warszawie jest jeszcze dwóch innych siatkarzy, którzy mają ochotę przywdziać kostiumy FKS. Są to bracia Mariusz i Andrzej Kowalowie z Pogoni Leżajsk. Ich przejście do Avii stoi jednak, podobnie jak Dariusza Serafinia (wówczas) Hutnika (Kraków), pod dużym (albo i jeszcze większym) znakiem zapytania. Powód? Oczywiście pieniądze. Bez nich ani rusz. Czy duże czy małe — nie moja sprawa. Liczyć się należy wyłącznie z osłabieniem drużyny...

Zdaję sobie sprawę z tego i za-

wodnicy i trener. Dobrze, żeby zdali sobie sprawę również kibice. Na dowód pesymistycznych nastroszeń krótka rozmowa z dwójką doświadczonych graczy Waldemarem Grzegorzczakiem i Krzysztofem Lemieszkiem.

● Czego oczekujecie po tym sezonie?

W. Grzegorzczak: Znowu mamy ubitki kadrowe. Za wcześnie na prognozy ale widzę nas w środku tabeli. Coś więcej powiem po dwóch seriach spotkań.

K. Lemieszek: Z ligi nie spadniemy. Typuję nas na 5 miejsce.

● Ile zwycięstw możecie obiecać już dziś?

W. G.: 25 do 28.

K. L.: 28 do 30.

● Te wo własnej hali są ważniejsze. Można dzięki nim pozyskać kibiców. Ile ich będzie?

W. G.: Może 14 a może nawet 18.

K. L.: Jak wyżej. A na kibiców liczymy.

Trainer Michalski Rządicki nie był aż takim optymistą:

— Tak trudnego sezonu jeszcze nie było. Jest praktycznie „gola” szóstka doświadczonych zawodników i... sama młodzież. Wystarczy, że wypadnie ktoś ze „starych” i musi grać junior. Oczywiście trzeba się z tego cieszyć, że nastąpi odnowienie drużyny ale nie wolno zapominać, że ligowe punkty liczą się przede wszystkim. Chciałbym, żeby starsi nabrali wiary, że jeszcze mogą coś w sporcie osiągnąć, a młodzi stali się wartościowymi ich następcami. Pamiętajcie, że z dnia na dzień nie wychowa się ligowca. Nawet II-ligowca! Favority ligi upatruję w kolejno: AZS Olsztyn, Baildono,

Resursie i Stocznio. Będziemy walczyć o lokatę w górnej połowie tabeli. Nie wiemy na co stać tegorocznych beniaminków: Chemika Bydgoszcz i Bzurę Ozorków. Wśród pozostałych też nie będzie słabszych (Włóknarz Bielsko-Biala, Groldec Będzin, Posnania). W pierwszej rundzie gramy 10 razy u siebie a 8 na wyjeździe. Początek nie będzie łatwy. Najpierw gościmy w Świdniku Baildono a potem jedziemy do Olsztyna.

Do wypowiedzi trenera i zawodników nie trzeba wiele dodawać. Fanfar w tym roku nie będzie, ale może to i dobrze, że wiemy o tym jeszcze przed pierwszą zagrywką. Najważniejsze, aby ci, którzy pozostali — zwłaszcza w świdnickiej hali — pokazali, że nieobca jest im idea sportowej walki. Aby wygrawali, a jeśli... rywal okaże się lepszy, to żeby umieli przegrać po ambitalnej i uczciwej walce. Wówczas nikt nie będzie miał do nich pretensji. Z pewnością i trybuny hali FKS nie będą wówczas świecić pustkami.

Odnajmijmy jeszcze nazwiska Mariusza Pyłaka, Ryszarda Wojciechowskiego i Tomasza Dzirby — wychowanków klubu trenujących z kadrą pierwszego zespołu. Drugim trenerem Avii jest Janusz Kostrzewa.

A.K.

## Kalejdoskop sportowy

### DERBY PIŁKARSKIE LUBELSKOZYNY...

„Motor-Avia, coraz bliżej Spotkanie odbędzie się 3 października na stadionie przy Al. Zygmunto- wskich w Lublinie o godzinie 12.00. Na ten mecz wybierze się z pewnością wielu kibiców. Obydwie drużyny obydwu wymienionych trenerów. Szanse jak widać idealnie wyrównane. Wychodzi chyba na... remis!

### AVIA II — ŚWIDNICZANKA 2:1

Małe derby Świdnika były bardzo zacięte. Spotkanie podobno się kibicom. Młodzi piłkarze z Turystycznej nie mogą się nadal odnaleźć. Drużyna leci w dół tabeli z szybkością meteora, natomiast akcje rezerwy Avii idą wyraźnie w górę.

## Informator GŁOSU

### RDKF „DODEK”

- 9 października: Film-niespodzianka
- 12 października: Haria birmańska, godz. 17.00, 19.30;
- 16 października: Komedianci cz. I (Ulca złoczyńców) i cz. II (Roman pająka), godz. 17.30;
- 19 października: Wisi moja sielanka anielska, CSRS;
- 23 października: Weryfikacja, pol. 20 października: Obywatel Kane, USA;
- 26 października: Film-niespodzianka.

### Klub „ISKRA”

- 1 października: Młodzieżowy DKF: Film z Budem Spencerem, godz. 17.00;
- 2 października: Fajf dla młodzieży szkolnej, godz. 17.00;
- 3 października: Night-Club, godz. 19.30;
- 4 października: Film dla młodzieży, godz. 16.00 oraz gry i zabawy klubowe;
- 6 października: Klub Dobrej Płyty (płyta Carlosa Santany), godzina 17.00;
- 7 października: Turniej tenisa stołowego, godzina 17.00.

### II liga piłkarska

- 3 października: Motor Lublin - Avia Świdnik, godz. 12.00 stadion Motoru w Lublinie przy Al. Zygmunto- wskich.

### Oddział Zakładowy PTTK

Wczasy w Bulgarii, 23 listopada — 3 grudnia 1987 r. — transport własny, Złote Piaski, (hotel Moskwa), cena 22900 złotych.

Wycieczka do Turcji, 3 - grudnia br. kolejną ceną 88000 złotych plus 60 dolarów USA.

### Masowy bieg uliczny

- 3 października: 1 nocny bieg uliczny w Świdniku dla wszystkich chętnych, start i meta na Placu XXV-lecia PKL, start o godz. 19.00 zgłoszenia w świdnickim oddziale WOSR, tel. 133-12 lub na godzinę przed startem.



NOWY TRENER PIŁKARZY

## Czy będzie lepiej?

Piłkarze Avii mają nowego trenera. Po rezygnacji Janusza Galka nowym szkoleniowcem żółto-niebieskich został jego asystent mgr Tadeusz Lapa.

Umarł król, niech żyje król — chciałoby się powiedzieć. W naszym sportowym świecie tego rodzaju wydarzenia zbyt nie zdarzają. Sportowa gilotyna tnie głowy zarówno małym jak i wielkim fachowcom futbolu.

J. Galka zjawił się w Avii 2 i pół roku temu. Objął on schedę po trenerze Witoldzie Sokolowskim, który „spuścił” drużynę do III ligi.

Nowy szkoleniowiec zabrał się ochoczo do pracy. Postawił dość szybko na nogi zespół, narzucił mu nowe obowiązki i rygory, tryskał energią. Na efekty pracy nie trzeba było długo czekać. W ciągu jednego sezonu piłkarze świdnicki powrócili triumfalnie do II ligi, nokaoutując często na boisku swoich rywali. Tu i ówdzie odezwały się głosy, że w Świdniku zjawił się Napoleon futbolu. A „Cesarz” trzeba powiedzieć otworzył przez kilka latnych miesięcy abal rzeczywistości o swoją zaciężną armię. Wydepłtywał ścieżki za sprawami socjalno-bytowymi zawodników, czynił starania o pozyskanie rezerw. Zanościło się na dawno oczekiwana piłkarską idyllę, do której jednak nie doszło. Na drugim froncie wojować bowiem trudno, a życie trenera który rozdaje nominacje (czyt. ustala trzon drużyny), decyduje o premiach, uderza po kieszeni czy ostro karci, do łatwych nie należy. Zwłaszcza, gdy w zespole znajdzie się kilku „orłów”, którym wydaje się, że osiągnęli już co najmniej... przedsekcję ekstraklasy. W takich sytuacjach forma drużyny leci zazwyczaj na łeb na szyję, rodzą się niesnaski i niepokoje, coraz trudniej o wzajemne zrozumienie.

W sezonie 1986/87 w drużynie żółto-niebieskich coś się wyraż-

(kk)

### • Kolejne zwycięstwo piłkarzy Avii

## Kryzys przelamany

Sześcieliwą ręką ma Tadeusz Lapa, prowadzący piłkarską drużynę Avii zaledwie od dwóch tygodni. W tym czasie nasi II-ligowcy zdobyli 4 punkty po wyjazdowym zwycięstwie w Kielcach z Błękitnymi 1:0 i sobotnim 4:2 z Hutnikiem Kraków. Zwłaszcza ten drugi mecz można nazwać piłkarską ucztą. Nie zabrakło w nim niczego o czym marzą kibice.

Po 20 minutach wzajemnego badania sił gospodarze rozegrali klasyczny atak pozycyjny zakończony ostrym strzałem. Czarna zła linia karne- go. Rozgrywkę jeden z lepszych meczów strzelec bramki niespełna 5 minut później wypuścił w „uliczkę” Kołodzieja, który został stałowany w polu karnym. Etykietę wykonaw- ca jedenastek Grula trafił tym razem w słupek ale odbił piłkę prze- jął Murawski i podwyższył na 2:0. Wczyty (z wyjątkiem drużyny gości) pomyśleli w tym momencie o zwycięstwie za 3 pkt. Najgroźniejszy z drużyny gości Gierke wykonał strzał z piłki pomiędzy czterema zawodnikami Avii i pokonał roz- palnie interweniującego Paciorko- wskiego. Zrobiło się tylko 2:1 i tak po zostało do przerwy.

Po zmianie stron szczęście uśmiechnęło się do Avii. W 57 minu- cie Leszczyński strzelił na najbliższą chyba bramkę meczu (brakowało po- stałym też nie było brakowało). Po- stał więc 3:1 „głównie” Drożdża sto- jąc tyłem do bramki popisał się kla- sycznym „nożycami”. Kwiatkowski skapitulował po raz trzeci. Hutnicy jednak nie rezygnowali. Po niepo- trzebnym faulu na obrębie „16” Ma- ciejskiego bramkę. Ostatni strzał należało do jedenastki WSK. Gdy już goście rozrzedzili obronę dając do wyrównania zostali skarceni

czwartym golem zdobytym przez Korczaka z podania Gruli. W trudnych warunkach atmosferycznych (deszcz, zimno), piłkarze obu drużyn zaimponowali umiejętnością i wolą walki. W drużynie FKS najbardziej podobali się nam Ryszard Czyż (zadawiający cenne pytania) i Tadeusz Grula (pracowity, próbował wyliczyć z gry Gierka). Oni zasłużyli na piątkę. Pozostali na cztery plus! W najbliższą sobotę wielkie derby Lubelszczyzny (o 12.00). Na stadionie przy Al. Zygmunto- wskich Motor podobnie Avii. Naszym faworytem jest Avia!

A.K.

## Co piszą inni?

Z AKOMPANIAMENTEM

Komu w mieszkaniu „skacze” napięcie prądu, zakłócając odbiór telewizyjny czy radiowy, ten kupuje stabilizator napięcia. Na szczęście można go dostać w sklepach i to w dwóch wersjach: stabilizator napięcia w cenie 6500 zł i regulator napięcia kosztujący 5300 zł. Polecamy wyłącznie ten drugi, bo w czasie pracy, w odróżnieniu od droższego stabilizatora — nie szumi. Sprzedawca jednego ze sklepów radiowych zagadnięty, dlaczego właściwie stabilizator szumi, odpowiedział: „powinien się pan cieszyć, bo to znaczy, że urządzenie działa!”. Logicznie.

(„Perspektywy”)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: ANDRZEJ BARYŁA, JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECYSŁAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ STEPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. 61-61 i 63-67), rozgłoszeń 61-82. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1 — zam. 1993 z dn. 87.09.23. — 3000 szt. — 2-5

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — IRENA WIERZCHOS